

## **Adam Słomka** **Wyjaśnienia na II procesie KPN**

Świadom ciężącej na mnie odpowiedzialności, staję na tej oto sali przed niezwykle trudnym zadaniem. Tak się bowiem składa, iż jestem pierwszym reprezentantem Górnego Śląska, który zabiera głos w dużym procesie politycznym PRL-u. Fakt powyższy nakłada na mnie zaszczytny obowiązek występowania w obronie tej jakżesz umęczonej ziemi.

To co powiem będzie historią zmagania mieszkańców Górnego Śląska w walce o samostanowienie, o wolną Polskę, stanowiąc zarazem wyjaśnienie drogi i wartości, które obrałem i najpełniej realizuję w ramach Konfederacji Polski Niepodległej.(...)

Robotniczy region miał być terenem wzorcowym dla nowej, komunistycznej władzy. Właśnie dlatego brakło tam miejsca na najmniejsze choćby przejawy tolerancji. Pozostawała jedynie iście niewolnicza praca. Tzw. „wypaczenia” lat 50-tych są wystarczająco znane i nie ma potrzeby ich szczegółowo opisywać. Ale żeby lepiej unaocznic szczególną skalę tych wypaczeń na Śląsku przypomnę znamienity fakt: po śmierci Stalina właśnie Katowice przemianowano na Stalinogród... Wybuch protestu 1956 r. wynosi do władzy ekipę Gomułki. Nastał trudny okres dla Regionu. Pojawił się nawet problem dekapitalizacji przemysłu, powstał szereg zaniedbań, które do dziś odczuwamy choćby w kwestii kolei czy budownictwa. O jednym tylko nie zapomniano, o bezwzględnym trzymaniu w ryzach mieszkańców strategicznego terenu. Edward Gierek pierwszy sekretarz KW PZPR w Katowicach od czasów stalinowskich w gorącym 1968 roku ostrzegął:

*kto nam śląską wodę zmąci,  
temu połamiemy rąsi.*

Człowiek ten po wydarzeniach 1970 r. przejmuje kierownictwo PRL. Miało to kolosalne znaczenie. region przemysłowy uzyskał kompletny priorytet w najprzeróżniejszych inwestycjach. Obficie wykorzystywano obcy kapitał, niestety w większości bezsensownie.

Wynikiem realizowania tej koncepcji było powstanie ogromnego skomasowania ludzi i przemysłu. Miasta Śląska i Zagłębia zwały się praktycznie w jedną koszmarną aglomerację. Stworzono sytuację permanentnego zagrożenia ekologicznego, szereg zazębiających się, a nierozwiązywanych problemów społeczno-ekonomicznych.

Najbardziej reprezentatywny przykład w tym przedmiocie stanowi Huta Katowice. Przypomnę na marginesie, że już wtedy niezależne autorytety wskazywały na kompletny bezsens tego przedsięwzięcia. Leszek Moczulski objaśnił swojego czasu dlaczego hutę budowano, otóż chodziło jedynie o ratowanie radzieckiego bilansu stali. Wtedy okrzyknięto to antysocjalistyczną demagogią. Dziś już się specjalnie nie ukrywa po co szerokotorowa linia kolejowa łącząca bezpośrednio hutę z terytorium ZSRR, ani tego, iż za rudę oddajemy większość stali (...).

Pomimo wielu niekorzystnych symptomów zaobserwować można już wówczas pewne pozytywne zjawiska. Formują się skupiska np. inteligencji, niezależne grupki społeczne, w zatomizowanej masie, przebłyskuje życie artystyczne obok celowo lansowanej tzw. kultury masowej. Uwidaczniają się niewytępione na szczęście wartości narodowe. Wszystko to m.in. za sprawa tradycyjnie ochronnej roli Kościoła. Władcy województwa przypomnieli sobie walkę o polskość, o samostanowienie; postawiono wreszcie pomnik Powstańcom Śląskim. Dekada odprężenia dociera powoli i tu. Zmieniają się formy represji, terror lat poprzednich zastępują wyrafinowane szykany. Lecz tygiel śląski nabrzmiewa. Po kilkudziesięciu latach marazmu, pojawił się zorganizowany ruch sprzeciwu. Na początku 1978 r. z inicjatywy obecnego na tej lawie L. Moczulskiego zawiązał się w Katowicach pierwszy Komitet Wolnych Związków Zawodowych. Na jego czele stanął Kazimierz Świtoń. Pomysł zresztą podjęły inne ośrodki, co przyniosło twórcze

konsekwencje - realizowana koncepcja działań opozycyjnych była zgodna z ogólnokrajową formułą walki bez użycia przemocy oraz w ramach obowiązującego prawa. Tę kardynalną zasadę w nowej rzeczywistości politycznej sformułował nurt niepodległościowy po 1956 r. Natomiast formy opozycji lat 70-tych na Śląsku miały charakter i zakres stosunkowo niewielki, wręcz wyspowy. Nieporównywalne bowiem były represje - zwolnienia, pobicia a nawet zaginięcia występowały nader często.

W kompletnie zdeorganizowanej rzeczywistości robotę w zakresie świadomości i samoorganizacji jaką wykonali ludzie z WZZ, KSS „KOR”, KPN i innych organizacji należy uznać za niewątpliwy sukces. Na wybory sejmowe 1980 r. KPN wystawiła własnych kandydatów, w tym ze Śląska. Władze łamiąc prawo wyborcze odmówiły rejestracji list opozycyjnych.

Pamiętne lato 1980 r. przyniosło spodziewany wybuch społeczny. Protest przeciw wszechogarniającemu złu. Powszechna świadomość tamtych wydarzeń łączy się nierozzerwalnie ze strajkiem w Stoczni Gdańskiej. To zrozumiałe, bowiem porozumienie tam wynegocjowane stanowi punkt zwrotny w najnowszej historii Polski - i nie tylko, kamień milowy wyznaczający kierunek zmian.

Lecz na tym tle zapomina się o elemencie zasadniczym powodzenia rewolucyjnej eksplozji. Było nim m.in. łamiące opór władz poparcie udzielone innym ogniskom walki przez Region Śląski. Miało to również kluczowe znaczenie dla głębokości przemian. Wysilek włożony w powodzenie akcji strajkowej w zakładach tego Regionu był nieprawdopodobny. Wyzwolona energia społeczności musiała przewyciężyć braki kadrowe, zastraszenie i prowokację, mnóstwo piętrzących się trudności, że wspomnę tylko sprawę podstawionego organizatora niezależnych związków zawodowych J. Sienkiewicza.

W województwie podpisano porozumienie jastrzębskie i katowickie. Powstała „Solidarność”, niekwestionowana reprezentacja narodu i pierwsze duże zwycięstwo po wielu latach zmagania. Ruch społeczny obejmujący wszystkie środowiska, spowodował trwałe zmiany w świadomości ogółu.

Niezapomniane 16 miesięcy ukazało zbiorową wolę i siłę narodu, pomogło odnaleźć tożsamość mieszkańców terenu uprzemysłowionego. Działalność „Solidarności” Regionu Śląsko - Dąbrowskiego stworzyła w tym czasie wręcz nową jakość. Runęły skostniałe struktury, międzyludzkie tamy, wyzwoliła się energia obywateli, wykształciła się elita, ucząc jak skutecznie walczyć. Konfederacja Polski Niepodległej pomimo uwięzienia kierownictwa czynnie uczestniczyła w tych przemianach. W poprzednim procesie przywódców KPN ustalono liczebność organizacji na około 60. 000 osób.

Szacujemy, że 1/3 stanu członkowskiego - to mieszkańcy Województwa Katowickiego, którzy zgłosili swój akces do Konfederacji właśnie wtedy.

Wielomilionowa „Solidarność” nie zbudowała struktur do walki, władze odwrotnie - deklarując dialog i porozumienie, przygotowywały swój półmilionowy aparat do kontruderzenia. Na potwierdzenie tego przykład: KW MO w Katowicach przydzielono budynek o kubaturze wyjątkowej na skalę światową, odrzucając lokalizację niezbędnego szpitala. Zdając sobie doskonale sprawę, z tego, że strajk generalny jest najsilniejszą bronią w rękach społeczeństwa, aparat ucisku przy pomocy prowokacji (np. KWK Sosnowiec) wywoływał akcje strajkowe, wyczerpujące energie Polaków.

Trzeba przyznać, że taktyka powyższa zdała egzamin. Operacja wprowadzenia stanu wojennego na najsilniejszy opór natrafiła właśnie w regionie przemysłowym. Społeczność, która najpełniej poznała oblicze systemu komunistycznego, wykazała najwyższą determinację w obronie wywalczonych swobód. Odpowiedzią na zamach na najcenniejsze wartości, które utożsamiała „Solidarność” - był masowy, choć niestety słabo zorganizowany sprzeciw.

Strajki w ciągu pierwszych 4 dni objęły przeważającą część dużych zakładów regionu Śląsko - Dąbrowskiego. Specjalne jednostki ZOMO wydzielone do pacyfikacji okazały się niewystarczające do zdławienia ciągle płonących ognisk buntu. Nieprzypadkowo nazywano później te wydarzenia IV Powstaniem. teren walki był miejscem strategicznym, bowiem bez węgla PRL nie może istnieć. Władze uchwyciły się więc ostateczności. Los padł na KWK „Wujek”. Z zimną krwią zamordowano 9 górników. Złożyli swe życie na ołtarzu ojczyzny. Bohaterska śmierć pozostanie symbolem walki. Naród tego nie zapomni, choćby po stokroć sprofanować miejsce kaźni. Szatańskim iście pomysłem, oprawcy dopięli swego, krwawy cień padł na opornych. Wielodniowym, heroicznym zmaganiem bronili jeszcze honoru pracownicy Huty Katowice, górnicy „Ziemowita” i „Piasta”. Równolegle rozpoczynają działalność struktury konspiracyjne. Gdyby nie zignorowano wezwań KPN o przygotowanie uprzedzającego strajku generalnego ( najlepiej na zasadzie KWK „Piast” ) - to stan wojenny nie miałby racji bytu.

Nie trzeba dodawać, że wszędzie na pierwszej linii walczącego społeczeństwa znajdowali się konfederaci.

Lokalny ruch oporu „Solidarności”, wobec specyficznych warunków przybrał odmienne częściowo formy i zakres działań. Wysokiemu morale i świadomości opozycji zawdzięczać należy stosowanie metod wyłącznie pokojowych. Dla porównania samej skali represji przykład: o ile na UW internowano 25 osób, na UJ 17, to na małym i niezbyt aktywnym Uniwersytecie Śląskim - 55 osób. To tu zdarzyło się zamykanie całych brygad pracowniczych i grup potencjalnych wrogów, po prostu miały miejsce najliczniejsze, proporcjonalnie, przypadki represji tj. głównie pozbawienie wolności i zwolnienia z pracy. Dotychczasowy, ponad 4 - letni okres próby pomimo zniszczenia zorganizowanych struktur masowych nie złamał wolnościowych aspiracji społeczeństwa. Aktywność śląskiej opozycji jest nieporównywalna do stanu sprzed sierpnia 1980 r. Łatwo to dostrzec.

Ukazują się niezależne pisma, a więc istnieje obieg wolnej myśli. Prowadzone są różnorodne działania. mamy zatem do czynienia ze społecznością, która jest świadoma swej podmiotowości. Struktura konfederacji ma w tym istotny udział. Cel stanu wojennego nie został osiągnięty, widać już wyraźnie, że był to etap przejściowy. nastąpiła tylko dalsza radykalizacja i wzrost świadomości ogółu. Wykształciła się kadra opozycjonistów różnych szczebli. Zdali trudny egzamin m.in. więziony przez 3 lata przywódca NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko - Dąbrowskiego Andrzej Rozpłochowski oraz przetrzymywany obecnie w areszcie Mokotów Tadeusz Jedynak, członek podziemnego kierownictwa ( Ruchu Oporu ) „Solidarności”.

W tym miejscu należy przerwać opis dziejów politycznych, choć każdy dzień tworzy kolejne karty na wytyczonej drodze.

Należy jeszcze wspomnieć o dwóch elementach nierozdzielnie związanych z sytuacją ogólną. Podaję z konieczności dane oficjalne.

Pierwszy z nich to GÓRNICTWO - podstawa PRL.

Węgiel kamienny niemal w całości pozyskiwany na kopalniach Województwa Katowickiego występuje w pokładach o grubości od 6 do 9 metrów. Natomiast stosowana metoda wydobywcza eksploatuje jedynie 3 metrową warstwę „czarnego złota”. Ilość bezpowrotnie straconego bogactwa narodowego łatwo obliczyć...

Urabia się węgiel w myśl zasady:”byle jak - ważne, że dużo”. PRL bowiem surowcami stoi, eksportem głównie węgla, siarki i miedzi. trwoniąc je sprzedają nieprzetworzonych za bezcen. Historia PRL-u to okres iście nadludzkiej, codziennej pracy górników. Ceną za wydzierany ziemi kruszec jest ogromne zagrożenie życia. Poza kilkoma wzorcowymi kopalniami, warunki pracy są urągające, jak na XX wiek. Średnia miesięczna to śmierć od 8 do 10 górników.(...)

Drugi element stanowi gardłowe zagrożenie dla przyszłości Polski.

Jedną z zasadniczych kwestii dla 4 mln mieszkańców Górnego Śląska (w mniejszym zakresie również Krakowa, Wybrzeża Gdańskiego i reszty kraju) jest degradacja środowiska naturalnego.

Na teren województwa Katowickiego (ok. 1/40 terytorium PRL) czyli ponad 1/10 ludności PRL-u przypada 1/3 wszystkich zanieczyszczeń. 3/4 mieszkańców żyje w strefie bardzo szkodliwej dla zdrowia, ponad milion, głównie mieszkańców aglomeracji, w strefie bezpośredniego zagrożenia życia.

Ilość gazów i pyłów opadających na 1 km<sup>2</sup> powierzchni szacuje się na astronomiczną sumę od 600 do 900 ton rocznie. Zatruta w promieniu kilkudziesięciu kilometrów gleba nie powinna być w ogóle uprawiana, plody rolne sprowadza się z głębi kraju, natomiast woda jest martwa biologicznie do głębokości 100 metrów. Żeby ten stan odmienić trzeba minimum wieku, a więc wytężonej pracy kilku pokoleń. Istniejące urządzenia filtrujące są wyłączone ze względów „oszczędnościowych”, brak wielu innych np. oczyszczalni ścieków w dużych miastach. Rzeki zamieniono w zwykłe ścieki. Królują kilkunastokrotnie przekraczając normy (i tak zawyżone) najbardziej szkodliwe dla zdrowia substancje: kadm, ołów, cynk, związki siarki itp. Już od kilku lat opinie publiczną bulwersuje sprawa ołowicy, ciężkiej choroby przemysłowej, rozpowszechnionej wśród dzieci Katowic - Szopienic. Łącznie ok. 10. 000 dzieci ma uszkodzony centralny system nerwowy. Inną konsekwencją jest szokujący wskaźnik umieralności niemowląt o 15% wyższy od i tak żenującej średniej krajowej. Masowo pojawiają się wady wrodzone, grożą nieobliczalne konsekwencje genetyczne, co sygnalizują liczne urodzenia tzw. potworków. W konsekwencji zmniejsza się ogólna odporność organizmu. Powstało określenie „śląska choroba”.

Sucha statystyka kwituje to wszystko przerażającym stwierdzeniem „tu umiera o ponad 50% więcej osób niż w pozostałych częściach kraju w tym samym wieku...”.

Mamy więc najbardziej zanieczyszczoną aglomerację świata, teren totalnej klęski ekologicznej. Pojawiło się zjawisko migracji dokądkolwiek...

Rodzi się pytanie: czy podejmowane są jakieś środki zaradcze? Niestety, odpowiedź musi być przecząca, nawet nie realizowana, spóźniona o kilka lat ustawa o ochronie środowiska zakładała zahamowanie degradacji dopiero na początku lat 90-tych. Inicjatywa ustawodawcza powstała w celu zdezorientowania ludności oraz za sprawą ekonomicznych strat, wynikających ze zniszczenia warunków naturalnych, pochłaniających już ponad 1/4 dochodu Województwa Katowickiego. Same środki administracyjne bez aktywności społecznej nie mają szans skuteczności. Brak nawet całościowej koncepcji rozwiązania tego problemu. Istnieją co prawda jednostkowe przykłady, gdy silny nacisk społeczeństwa łącząc się z nierentownością zakładu, wymusił podjęcie właściwej decyzji ( np. „Concordia” w Zabrze ), lecz gdy zestawimy to tylko z jednym faktem rozpoczęcia budowy olbrzymiego kombinatu koksowniczego przy hucie Katowice, który już od tego roku ( 1986) zasadniczo zwiększył zanieczyszczenia Regionu - to sprawa staje się jednoznaczna. Na marginesie, podjęcie budowy wspomnianej koksowni stanowi kolejne, acz wielce symptomatyczne złamanie litery porozumień z 1980 r.

Opisana specyfika Regionu uwypukla jedynie kluczowe problemy o znaczeniu uniwersalnym dla całego kraju.

Wnioski narzucają się same:

40 lat braku wolności politycznych, czyli kompletnej samowoli komunistycznych władz spod znaku PZPR doprowadziły kraj do ruiny. PRL - niesuwerenny, niereformowalny twór wypełniający wszystkie znamiona neokolonializmu prowadzi działalność obliczoną tylko na dziś wyłącznie, na przetrwanie agenturalnej, narzuconej władzy.

Za kilkanaście lat Polska może zmienić się w biologiczne cmentarzysko, śmietnik Europy, bez chętnych do życia na tym terytorium. To nie apokaliptyczna wizja, lecz realna groźba.

Musimy więc walczyć o niepodległą III Rzeczpospolitą, aż do zwycięstwa.  
Po tej drodze w długiej sztafecie pokoleń kroczy Konfederacja Polski Niepodległej.